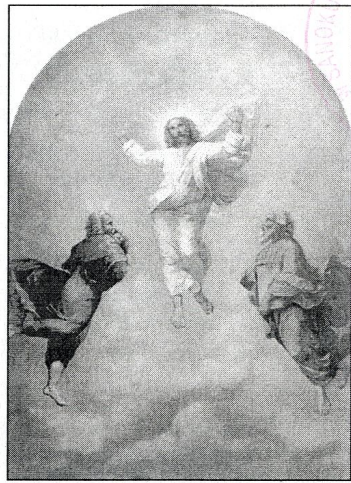


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 2 (646) 17 stycznia 2016 r.

„Gore Gwiazda Jezusowi”

Kolędowanie w dniu Objawienia Pańskiego



*Kolędują połączone zespoły: „Souliki”, „Soul” i „Sonores” przy akompaniamencie kwartetu smyczkowego,
fot. Ks. Tomasz Grzywna*

Małżeństwo i miłosierdzie

Tydzień temu obchodziliśmy święto Chrztu Pańskiego. To był początek publicznej działalności Jezusa Chrystusa. Dziś Kościół stawia przed nami wydarzenie, które miało miejsce niedługo potem. Wesele w Kanie Galilejskiej to wydarzenie zapisane tylko przez św. Jana (J 2,1-12), ale jakże pełne treści, znaczeń, wymowy. To pierwszy cud Jezusa, ale także ukazanie siły potęgi wstawiennictwa Matki Bożej i znaczenia sakramentu małżeństwa. Jezus Chrystus wziął udział w weselu w Kanie i przez to dał wyraz swojej troski o małżeństwo, uświęcił wzajemną miłość ludzką podnosząc małżeństwo do rangi sakramentu.

Ewangelie wiele razy wspominają o udziale Jezusa w ucztach i przyjęciach, ale tylko raz jest mowa o weselu, na którym biesiaduje Jezus. W czasach biblijnych wesele było wielkim wydarzeniem, trwało ono kilka dni i zapraszano na nie nieraz wszystkich mieszkańców wioski czy miasteczka. Ogromnie ceniono wówczas rodzinę, którą małżeństwo zapoczątkowuje. Rodziny były duże, wielodzietne; w rodzinach pomagano sobie wzajemnie w razie różnych problemów, śmierci rodziców, ubóstwa czy głodu. Jezus przychodząc na świat w określonym miejscu i czasie, przyjmuje te dobre zwyczaje, chce być blisko ludzi, chce im błogosławić, pragnie, aby każda rodzina była trwała i oparta na fundamencie miłości. Sam, w kazaniu na Górze, sprzeciwia się rozwodom, cudzołóstwu i rozwiązłości. Pragnie, aby

ludźmi kierowała przede wszystkim prawdziwa, ofiarna, płomienna miłość: „*Miłujcie się wzajemnie, jak ja was umiłowalem*”.

W dzisiejszym świecie małżeństwo przeżywa głęboki kryzys. W świecie promuje się związki luźne, przelotne, bez zobowiązań, nawet jednopłciowe. Wielu uważa, że małżeństwo krępuje młodych ludzi, szczególnie kobiety, przeszkadza im w rozwoju zawodowym, odsuwa od rozrywek. Dziś, w przeciwieństwie do przeszłości, często za agresora uważa się dziecko, którym trzeba się zajmować i opiekować, tymczasem, gdy ktoś dzieci nie ma, jest wolny i nieskrępowany w podejmowaniu różnych zajęć, zarówno pracy, jak i rozrywki.

Na szczęście Kościół ciągle od nowa promuje chrześcijańskie rodziny. Te, które są silne dzięki łasce sakramentu, dzięki modlitwie, te które widzimy często wraz z dziećmi przed ołtarzem Chrystusa, bo tutaj szukają pomocy i siły w rozwiązywaniu problemów. Rodzina chrześcijańska to jest rodzina zakorzeniona w miłości Bożej, oparta na modlitwie i sakramentach, na przebaczeniu sobie nawzajem, na ofiarnej miłości dla każdego w domu. Kiedyś promowano w Kościele takie hasło: „*Rodzina Bogiem silna*” i ono chyba nic nie traci na swej wartości. Inne piękne powiedzenie: „*Rodzina domowym Kościołem*”. Chciałem podziękować wszystkim rodzinom, które tak właśnie postępują, które żyją w miłości, które nie stronią od Kościoła, ale zawsze idą za głosem

serca i sumienia. Dobrze, że jest jeszcze wiele takich małżeństw i rodzin, zapewne mających swoje słabości, bo nikt nie jest doskonały, ale powierzających swe strapienia i troski Bogu i Matce Najświętszej.

W tym roku rozważamy więcej o miłosierdziu. Warto więc też podkreślić, że miłosierdzie jest potrzebne także w małżeństwie i rodzinie. Człowiek w życiu popełnia wiele błędów. Nawet osoby, które się bardzo kochają, niejednokrotnie ranią się nawzajem. Dlatego w każdym małżeństwie i każdej rodzinie, potrzebne jest przebaczenie i miłosierdzie. Przebaczenie od Boga, ale też przebaczenie sobie nawzajem, od nowa, każdego dnia, aby znów budować nowy dzień. Nie na darmo św. Paweł pisze w hymnie o miłości: „*Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest (...), nie unosi się gniewem, nie pamięta złego*” (1 Kor 13,4-5). Taka postawa jest potrzebna nieustannie każdemu z nas.

Istnieje wiele małżeństw, które przeżywają różne trudności, ekonomiczne, zdrowotne, ale najtrudniejsze są kryzysy w miłości i przebaczeniu. Na szczęście, z pomocą Bożą wiele można naprawić. W prasie katolickiej (Gość Niedzielny, 51-52/2015) odnalazłem takie świadectwo małżeństwa. On inżynier górnik, ona pielęgniarka pracująca z noworodkami. Mówią tak:

Beata: „*Przez całe lata żyliśmy z Mariuszem jak dwoje egoistów. Doświadczenia z domów rodzinnych powodowały, że każdy walczył*

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	„Gore Gwiazda Jezusowi”	12
	ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO	4	Niczego nie żałuję	13
	966 – 2016: 1050. ROCZNICA CHRZTU POLSKI	6	Lectio divina	15
	Ks. Antoni Dziurzyński jako czciciel		Ogłoszenia i intencje	16
	Najświętszego Serca Pana Jezusa	9		



Duccio di Buonisegna, Wesele w Kanie, fragment ołtarza „Maesta”, Muzeum Katedralne w Sienie, 1308 – 11 r.

o swoje miejsce, swoje prawa, o swój kąt. Nikt nie chciał ustąpić. Pogoń za pieniądzem, za świętym spokojem, za tym co oferuje ten świat, spowodowała, że przed 10 laty, po 20 latach małżeństwa, dopadł na kryzys. Gigantyczny”

Mariusz: „Przez cztery lata próbowaliśmy to reperować, naprawiać po swojemu. Nie szukaliśmy ani razu pomocy u Pana Boga. Modliliśmy się tyle, ile trzeba, to znaczy przez godzinkę w niedzielę na Mszy św. Nie było żadnej żywej relacji z Bogiem. Wszystkie nasze wysiłki kończyły się szarpaniną, kłótniami. Na zewnątrz nikt nie wiedział o naszym kryzysie”.

Beata: „Szliśmy do rodziny uśmiechnięci, trzymając się za ręce, a po powrocie do domu wracaly kłótnie, płacz, totalna nieufność”

W końcu poranieni, myślący o rozwodzie, otrzymali od księdza Jarosława Ogrodnika, zaproszenie na spotkania małżeńskie o kryzysie. Nie było łatwo im pójść. Ale poszli. Nastąpiła długa, pełna walki duchowej przemiana. Jeździli na terapie, rekolekcje o komunikacji, finansach małżeńskich, cielesności w małżeństwie. Długo trwało to naprawianie małżeństwa. Potrzeba było wiele przebaczenia i miłosierdzia. Dziś sami prowadzą rekolekcje dla innych.

Mariusz: „Bóg wszedł z uzdrowieniem w każdą sferę naszego

życia. Kiedyś nasze życie było pełne niedopowiedzeń, tajemnic, zakamarków. Od czasu, gdy w nasze życie wszedł Jezus, przyszedł spokój.”

Mamy Rok Miłosierdzia. Módlmy się o miłość w małżeństwach i rodzinach. O pokój i przebaczenie, o uleczenie zranień. Jeśli ktoś potrzebuje, niech się uda na rekolekcje, na terapię, nich szuka pomocy u Boga i innych. Rodzina jest największym skarbem. Warto ją ratować za wszelką cenę. Warto tak budować życie, aby zwyciężyła miłość.

Ks. Tomasz Grzywna

ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO

(10 stycznia 2016; Rok: C)

1. Głos...

Wsluchajmy się raz jeszcze w głos ewangelisty Starego Testamentu, jak jest nazywany prorok Izajasz: „Głos ię rozlega: „Przygotujcie na pustyni drogę dla Pana, wyrównajcie na pustkowie gościniec naszemu Bogu!” Co dopiero skończył się Adwent, kiedy to wołanie tak mocno wybrzmiewało, a już głos ten rozlega się na nowo. Widocznie jest taka potrzeba, aby liczyć się ze swoim sumieniem i badać je, czy jest ono zgodne z Bożymi przykazaniem. Dzisiejsze święto uczy nas Bożego nasłuchu. Aby ten głos Boży był dobrze słyszalny, autor natchniony radzi:

„Wstąpże na wysoką górę, zwiastunko dobrej nowiny w Syjonie! Podnieś mocno twój głos, zwiastunko dobrej nowiny w Jeruzalem! Podnieś głos, nie bój się! Powiedz miastom judzkim: „Oto wasz Bóg!” Oto Pan Bóg przychodzi z mocą i ramię Jego dzierży władzę”.

Cytowany tekst mówi nam o obecności Boga, który donośnym głosem przemawia do każdego z nas. Jeden jest jednak warunek, aby usłyszeć ten głos: trzeba otworzyć uszy, przyjąć słowo Boże, uczynić je własnym, jakby drogowskazem życia. Mówienie „z góry” czy zachęta wstępowania „na górę” świadczy o doniosłości przekazu, jego niepowtarzalności, wyjątkowości wadze dla naszego życia.

Swoją wyobraźnią zejdźmy nad spokojne wody Jordanu. Popatrzmy na kolejkę chętnych do przyjęcia chrztu. Toczą oni rozmaite rozmowy, ale jedna przewi-

ja się najczęściej. Lud z napięciem snuje domysły co do Jana Chrzciciela: czy jest on Mesjaszem. Chrzciciel jednak wskazuje na kogoś innego. Mówi: „Ja was chrzczę wodą; lecz idźcie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcicić was będzie Duchem Świętym i ogniem”

W tej kolejce oczekujących na chrzest z rąk Jana Chrzciciela jest także Jezus. Przyjmuje chrzest. a po chrzcie zaczyna się modlić. Ewangelista zanotował: „A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”.

2. U początków...

Przedziwne są Boże zamiary wobec każdego człowieka, a nawet narodu. Zwróćmy uwagę na taką prawidłowość: Jezus rozpoczyna swoją publiczną działalność od przyjęcia chrztu. Od tego momentu ewangelizuje, głosi radosną nowinę o zbawieniu. Stało się coś wielkiego, znaczącego.

Również u początków naszej państwowości nasz pierwszy historyczny władca Mieszko I przyjmuje chrzest. Było to 1050 lat temu. Wtedy to objawiła się chwała Pańska, którą zaczęli przekazywać zwiastuni dobrej nowiny, pierwsi misjonarze. To oni, najczęściej anonimowi, zasiewali glebę ludzkich serc – sumień, ziarnem Ewangelii, radosnej nowiny o zbawieniu. Zaczęła się orka sumień, która trwa do dnia dzisiejszego; zaczęło się szczepienie Ewangelii na gruncie naszej, oczyszczonej ziemi. To był bardzo doniosły moment, którego skutki są widoczne po dziś dzień. Jesteśmy bowiem spadkobiercami tamtej ewangelizacji. Ten rok jest czasem



wyjątkowym, czasem refleksji nad stanem naszej wiary, naszego odniesienia do Boga. Jest to czas swoistego rozliczania się ze zobowiązań jakie nasz Naród, a także my sami, jako ludzie ochrzczeni, zaciągnęliśmy wobec Pana Boga.

1050 lat temu stało się także coś wielkiego w dziejach naszego Narodu. U jego początków stanął Chrystus ze swoją Ewangelią, a jej głoszenie trwa po dzień dzisiejszy, bo przychodzą nowe pokolenia, „nowych ludzi plemię”. Polska weszła do historii. Jak ważne są początki naszych dziejów.

Patrzę na obraz Jana Matejki *Chrzest Polski*, z cyklu *Dzieje cywilizacji w Polsce*, którego fragment widzimy na planszy. Książę Mieszko z insygniami monarchy stoi oparty o krzyż i patrzy w stronę zebranego ludu poszczególnych stanów i zawodów, którzy podchodzą do pierwszego biskupa Jordana i przyjmują chrzest z rąk jego¹.

I patrzę na inny obraz ukazany w dzisiejszym numerze „Niedzieli”², gdzie widnieje Brama Ryba, dzieło wielkiego o. Jana Góry, dominikanina, którego Polska pożegnała 30 grudnia 2015 roku. Brama Ryba to symbol chrześcijaństwa. 1050 lat temu przeszliśmy przez taką Bramę, bo ryba symbolizuje chrześcijaństwo, związek z Chrystusem. Tam, mniej więcej, były początki naszego chrześcijaństwa.

Dziś pytamy: „skąd nasz ród?” Kiedy narodziła się Polska? Patrzę na grafikę Antoniego Oleszyńskiego pt. *Koronacja Piasta*, gdzie widnieje podpis: „Protoplastą pierwszej polskiej dynastii miał być prosty oracz o imieniu Piast, syn Chościska i Rzepki, ojciec Siemowita, wybrany na księcia przez wiec. Od niego rozpoczęło się panowanie dynastii piastowskiej”³. Piast siedzi na wozie o drewnianych, pełnych kolach, ciągniętym przez parę wołów, a lud wskazuje na niego jako przyszłego władcę, a ktoś najbliżej stojący, wkłada mu na głowę koronę.

Czy możliwe jest poznanie naszych ojczyстых prapoczątków? Nie do końca. Pisze prof. Andrzej Nowak, znakomity historyk:

*Tęsknimy,
wciąż tęsknimy
za tym, co już nie wróci,
czego może wcale nie było.*

*Za wiekiem złotym,
za Kadłubkową
Sarmacją – Atlantyda.*

*Placzemy za czasami,
co nie nam były pisane.
Za tym, co odeszło
pogrążone w niepamięć.*

*Podglądamy cudze
wspomnienia:
zastygłe w słowie
jak w bursztynie tamto życie.
Zgadujemy zatarte napisy
na grobach nieznanym.
Zwiedzamy muzea,
dawne stroje przymierzamy.*

*Czas czytamy wspaniałym.
I wciąż pytamy,
jak choć na мгновение
tam się przenieść.*

*A jednak tylko tu i teraz
jest nam dane.
Zadanie”⁴.*

Spróbujmy więc dotrzeć do tych prapoczątków. Patrzę na obraz. Oto księżniczka czeska Dobrawa, żona Mieszka I, która prawą ręką dotyka grubej książki, zapewne Księgi Pisma Świętego, z bogato zdobionymi okładkami, jakby chciała przekazać ją najpierw swojemu mężowi, Mieszkowi, a potem całym pokoleniom Polaków. W lewej ręce trzyma wysoką świecę, aby niejako przypominała, że mamy płonąć miłością Boga i bliźniego, żarem wiary chrześcijańskiej⁵.

I spoglądam na inny szkic Jana Matejki do zaprojektowanego witraża do katedry św. Wita w Pradze, przedstawiający Dobrawę. Stoi wysmukła, młoda kobieta, która do piersi przyciska tarczę z herbem Polski, a w prawej ręce trzyma świecę wspierającą się na tarczy herbowej. Ta świeca stała jej towarzyszy⁶.

I kolejny rysunek, także Jana Matejki, który pokazuje Mieszka I, księcia z dynastii Piastów, pierwszego chrześcijańskiego władcę Polski. W prawej ręce wyciągniętej do przodu, trzyma miecz, symbol władztwa, a lewą ręką przyciska do piersi krzyż, który jest symbolem wiary, wejścia w bramę chrześcijaństwa⁷.

Wielkie zasługi w ewangelizacji Polan odegrał św. biskup Wojciech.

Słynne Drzwi Gnieźnieńskie pokazują go jak przybywa łodzią do kraju Prusów. Druga scena upamiętnia chrzest jakiego udziela ten święty biskup nawracającym się poganom⁸.

Cóż nam pozostaje 1050 lat po przyjęciu chrztu? Przychodzi nam słuchać nauczania Chrystusa i wierzyć Jego słowu. Ono jest ręką naszego zbawienia. Ono nam wskazuje jak żyć, aby osiągnąć wieczną szczęśliwość. Podpowiada nam:

„Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa...” (Tt 2,11-14; 3,4-7). Za naszymi ojcami powtarzajmy:

*„Nie rzucim, Chryste, świętyń
Twych,
nie damy pogrześć wiary!
Tak nam dopomóż Bóg!” Amen*

U początków naszej państwowości rozległ się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”. U początków naszej państwowości nastąpił chrzest, a z nim łączy się: Ewangelia, Krzyż, i paląca się świeca jako płomień wiary. Niech tak zostanie.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Zob.: K. Ożóg, 966. *Chrzest Polski*, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2015, s. 104 n.

² ... Jan mu było na imię (por. J 1,6). Dzieło życia Ojca Jana. Lednica. Śp. O. Jan Góra OP 1948 – 2015), nr 2, z dnia 10 stycznia 2016, strona tytułowa, okładka.

³ A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 1 do 1202 *Skąd nasz ród*, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2014, s. 49.

⁴ Tamże, s. 11.

⁵ Tamże, s. 60.

⁶ K. Ożóg, dz. cyt., s. 91.

⁷ Tamże, s. 79.

⁸ Tamże, s. 82 n.

966 – 2016:

1050. ROCZNICA CHRZTU POLSKI

Czy są jakieś najstarsze dokumenty czy choćby zapiski mówiące o chrzcie Mieszka I? Są bardzo lakoniczne. W „Roczniku kapitulnym krakowskim”, prowadzonym od XI wieku, czytamy: „965 Dąbrówka przybyła do Mieszka” oraz: „966 Mieszko książę Polski przyjmuje chrzest”. Są to napisy łacińskie. Fakty te podają także inne roczniki. Nie wiadomo kto pierwszy zapisał te wielkie wydarzenia stanowiące o dziejach naszej Ojczyzny. Być może był to bp Jordan (zm. ok. 982-984). Był to pierwszy biskup, który znalazł się na ziemi piastowskiej. Inni historycy mówią, że pierwsze zapiski zostały sporządzone w Pradze, w Czechach, skąd do Mieszka przybyła Dąbrówka. Dziś pewno już się nie dowiemy jak było naprawdę, jeśli chodzi o sam zapis. Jedno jest pewne i niepodważalne. Od tych dwóch dat, a szczególnie od roku 966, od chrztu Mieszka I, rozpoczynają się dzieje Polski.

Z „Kroniki” przekazanej przez biskupa merseburskiego Thietmara, pisanej w latach 1015-1018, dowiadujemy się o małżeństwie i chrzcie Mieszka I: „W czeskiej krainie pojął on za żonę szlachetną siostrę Bolesława Starszego, która okazała się w rzeczywistości taką, jak brzmiało jej imię. Nazywała się bowiem po słowiańsku Dobra, co w języku niemieckim wyklada się: dobra. Owa wyznawczyni Chrystusa, widząc swego małżonka pogrążonego w wielorakich błędach pogaństwa, zjednać na wszelkie sposoby, nie dla zaspokojenia trzech żądz tego zepsutego świata, lecz dla korzyści wynikających z owej chwalebnej i przez wszystkich wiernych pożąda-

nej nagrody w życiu przyszłym. Umyślnie postępowała ona przez jakiś czas zdroźnie, aby później móc długo działać dobrze. Kiedy mianowicie po zawarciu wspomnianego małżeństwa nadszedł okres wielkiego postu i Dobra starała się złożyć Bogu dobrowolną ofiarę przez wstrzymanie się od jedzenia mięsa i umartwienie swego ciała, jej małżonek namawiał ją słodkimi obietnicami do złamania postanowienia. Ona zaś zgodziła się na to w tym celu, by z kolei móc tym łatwiej zyskać u niego posłuch w innych sprawach. Jedni twierdzą, iż jadła ona mięso w okresie jednego wielkiego postu, inni zaś, że w trzech takich okresach. Dowiedziawszy się przed chwilą, czytelniku, o jej przewinie, zważ teraz, jaki owoc wydała jej zbożna intencja. Pracowała więc nad nawróceniem swego małżonka i wysłuchał jej miłościwy Stwórca. Jego nieskończona łaska sprawiła, że ten, który go tak srogo prześladował, pokajał się i pozbył na ustawiczne namowy swej ukochanej małżonki jadu przyrodzonego pogaństwa, chrztem świętym zmywając plamę grzechu pierworodnego. I natychmiast w ślad za głową i swoim umiłowanym władcą poszły ułomne dotąd członki spośród ludu i w szatę godową przyodziane, w poczet synów Chrystusowych zostały zaliczone. Ich pierwszy biskup Jordan ciężką miał z nimi pracę, zanim niezmordowany w wysiłkach nakłonił słowem i czynem do uprawiania winnicy Pańskiej. I cieszył się wspomniany mąż i szlachetna jego żona z ich legalnego już związku, a wraz z nimi radowali się wszyscy ich poddani, iż z Chrystusem zawarli małżeństwo”¹.

Jakie wnioski można wysnuć z tej narracji? Pierwszy, najważniejszy, to ten, że Dobra (Dąbrówka) przyczyniła się do nawrócenia Mieszka I na wiarę chrześcijańską. Wraz z chrztem Mieszka rozpoczęła się chrystianizacja jego poddanych. Od tej daty liczymy nasze ojczyście dzieje. Wtedy to na polskiej ziemi stanął krzyż i rozpoczęła się ewangelizacja. Tenże niemiecki kronikarz, Thietmar, przekazał także, że chrztu dokonał biskup Jordan. Do dziś nie znamy miejsca chrztu księcia Polan. Sam opis chrztu ma charakter głęboko teologiczny, co uwidacznia się w takich słowach, jak: szata godowa, nieskończona łaska, plama grzechu pierworodnego, uprawianie winnicy Pańskiej... Podkreśla się także związek chrztu księcia z ludem, co stanowiło początek monarchii piastowskiej. To był także początek Kościoła na naszych ziemiach.

Gall Anonim ukazując dzieje Polan, chrzest Mieszka porównuje do odzyskania wzroku przez siedmioletniego, przyszłego władcę. „Polska przedtem była jakby ślepa, lecz odtąd (...) ma być przez Mieszka oświeconą i wywyższoną nad sąsiednie narody. (...) Zaiste ślepą była przedtem Polska, nie znając ani czci prawdziwego Boga, ani zasad wiary, lecz przez oświeconego (cudownie) Mieszka i ona została oświeconą, bo gdy on przyjął wiarę, naród polski uratowany został od śmierci w pogaństwie” (s. 93).

Kronikarz, Anonim tzw. Gall, tak opisał okoliczności zawarcia związku małżeńskiego Mieszka z Dąbrówką: „Mieszko objąwszy księstwo zaczął dawać dowody zdolności umysłu i sił cielesnych i coraz częściej napasto-



wać ludy (sąsiednie) dookoła. Dotychczas jednak w takich pograżony był błędach pogaństwa, że wedle swego zwyczaju siedmiu żon zażywał. W końcu zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dąbrówka. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie zarzuci owego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Gdy zaś on (na to) przystał, że porzuci ów zwyczaj pogański i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej, pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakem (dostojników) świeckich i duchownych, ale nie w pierwszej podzieliła z nim łożę małżeńskie, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki Kościoła (...). Pierwszy więc książę polski Mieszko dostąpił łaski chrztu za sprawą wiernej żony;

a dla sławy jego i chwały w zupełności wystarczy (jeśli powiemy), że za jego czasów i przez niego Światłość niebiańska nawiedziła królestwo polskie” (s. 93 n)..

Można porównać te dwie narracje co do chrztu Mieszka: Thietmara i Galla Anonima. Dla naszej wiedzy niech to wystarczy, że Mieszko przyjął chrzest i poślubił Dąbrówkę. Szczegóły niech każdy sam oceni. Nie znamy jednak dokładnej daty chrztu naszego pierwszego historycznego władcy. Uczeni opierając się na skąpych wiadomościach kreślą sylwetki osobowe tak Mieszka, jak i Dąbrówki. Mają one różną wartość. Z różnych, późniejszych opisów wiemy, że Mieszko „ustanowił w Polsce biskupstwa i fundował klasztory oraz kościoły” (s. 95).

Szerzej na temat naszego pierwszego władcy Mieszka, jego chrztu i ślubu z Dąbrówką, napisał Jan Dłu-

gosz w swoje „Kronice polskiej”². Dowiadujemy się, że „Mieszko” to imię zdrobniałe od „Mieczysław”, że chrzest przyjął w roku 965, że był poganinem, który żył z siedmioma nałożnicami. Jednak „za namową mężów katolickich i pobożnych Mieczysław rozkazał usunąć siedem nałożnic, z którymi łączyła go miłość cielesna, aby pieczyoty kobiece nie utrzymywały go w bałwochwalstwie, (do którego) przywykł; zerwawszy z nimi łączność wysłał swatów do księcia Czech, Bolesława, rodzzonego brata i zabójcy św. Wacława, aby prosili dla niego o jego córkę Dąbrówkę za jedyną i prawowitą żonę. Książę Bolesław odpowiedział, że nie odrzuciłby tak znakomitego i niepospolitego zięcia, gdyby ów porzucił pogańskie obyczaje i przyjął zasady świętej wiary katolickiej, inaczej bowiem nigdy, w żaden sposób nie wyda swej córki za księcia pogańskiego, czciciela bo-

gów; tak samo odpowiedział książeczka Dąbrówka dostojnikom i posłom Mieczysława, kiedy ja pytali o zamierzony związek: że nie przystoi jej, chrześcijance, poślubić bałwochwalcę, skoro jednak Mieczysław księżę Polski porzuci szpetne bożyszczka i odrodzi się wodą chrztu, nie odmówi pójścia za niego” (s. 97 n).

Gdzie, według Długosza, odbył się chrzest Mieszka? Ks. prof. Krzysztof Ożóg w swojej książce już cytowanej pisze: „Według Długosza chrzest w Gnieźnie miał charakter masowy, bowiem objął również elitę całej monarchii. Zaraz po tym, jeszcze tego samego dnia, ochrzczony władca poślubił Dąbrówkę i urządził wesele, zapraszając sąsiednich książąt, okazując wielką hojność biesiadnikom i obdarowując ich kosztownymi darami. Zapis wydarzeń pod rokiem 965 w *Rocznikach* zamyka fragment poświęcony niszczeniu pogaństwa na ziemiach polskich w wyniku rozporządzenia Mieszka, wydanego „za powszechną zgodą wszystkich baronów i szlachty polskiej”. Władca zarządził, „aby zniszczono bożyszczka i podobizny fałszywych bogów, by świątynie oddano płomieniom; ich czciciele skazani utratę majątku i ścięcie głowy”. Wyrugowany został też pogański kult i „wszelkie igrzyska”, zaś wróże, wieszce i zaklinacze – wypędzeni z kraju. Według krakowskiego historiografa, akcja zniszczenia pozostałości pogańskiej religii w całej Polsce została wyznaczona przez Mieszka na dzień 7 marca i przyczyniła się do ukształtowania się dorocznego zwyczaju topienia Dziewanny i Marzanny w niedzielę *Laetare* (IV niedziela w okresie Wielkiego Postu)” (s. 99).

Dziwić może data chrztu Polski w ujęciu Jana Długosza, który przyjmuje rok 965. W roku następnym –

966 – Długosz „zamieścił obszerny wywód o założeniu przez ochrzczonego władcę dwóch metropolii kościelnych – w Gnieźnie i Krakowie – oraz siedmiu biskupstw” (s. 100). To Mieszkowi i wsparciu Dąbrówki przypisuje Długosz organizację Kościoła w Polsce. On też miał zdecydować, aby Gniezno było metropolią z siedzibą prymasa. Do liczby owych siedmiu biskupstw zalicza się następujące: poznańskie, smogorzewskie (wrocławskie), kruszwickie (włocławskie), płockie, chełmińskie, lubuskie i kamieńskie. Jan Długosz zapisał także, że Mieszko „ufundował też liczne kolegiaty, także kościoły parafialne i inne miejsca kultu” (s. 101). Wielką rolę odegrała też Dąbrówka, która według naszego historiografa „zaopatrzyła ze swej strony kościoły ufundowane przez męża w naczynia i przybory potrzebne do obrzędów kościelnych”, a nawet współzawodniczyła w tym z Mieszkim. Niejako w nagrodę za te „prace” Opatrzność Boska obdarzyła parę monarszą płodnością i Dąbrówka urodziła „najpiękniejszego syna” Bolesława” (s. 101). Ks. prof. K. Ożóg powiada, że ta „wizja początków Kościoła w Polsce, wymyślona przez Jana Długosza, zyskała popularność w XVI w. i praktycznie obowiązywała aż do XVIII w., kiedy krytyczna historiografia zaczęła podważać koncepcję największego ze średniowiecznych dziejopisarzy polskich i odkrywać rzeczywisty obraz narodzin chrześcijaństwa i Kościoła w monarchii pierwszych Piastów” (s. 101).

Jaki był więc rzeczywisty czas i miejsce chrztu Mieszka?³ Według historyków poza datą roczną chrztu – 966 – nie znamy daty dziennej ani miejsca przyjęcia tego sakramentu przez Mieszka I. nie wiemy dokładnie – poza domysłami – kto ochrzcił na-

szego pierwszego władcę. Nie ma na to dokumentów, choć przyjmuje się, że był to bp Jordan, co jest wielce prawdopodobne. Wymienia się także św. Wojciecha. Jako miejsce chrztu wymienia się Poznań, za którym przemawia najwięcej argumentów, Pragę, Gniezno, Ratyźbonę, Ostrów Lednicki. Wyliczając te miejscowości, za każdą z nich padają różne argumenty, które w tym miejscu zostaną jednak opuszczone. Tym zajmują się tęgie głowy historyków czy nawet archeologów.

Chrzest Mieszka miał miejsce na Wielkanoc 966 roku. Ta opinia nie budzi tak wielu kontrowersji, gdyż katechumenów według starożytnej tradycji chrzczono w **Wielką Sobotę. W roku 966 było to 14 kwietnia.** Mało prawdopodobne jest twierdzenie, że chrztu dokonał św. Wojciech. Mieszko mógł przyjąć chrzest „z rąk duchownych przybyłych do Polski w otoczeniu Dąbrówki; być może znajdował się wśród nich Jordan, który dwa lata później został ustanowiony pierwszym biskupem w monarchii piastowskiej” (s. 110). Dalšie dociekania zostawmy uczonym. Nam zupełnie wystarcza to, co tu zostało zaprezentowane.

Ks. Andrzej Skiba

¹ K. Ożóg, 966. Chrzest Polski, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2015, s. 90 i 92. Wszystkie cytaty i treść niniejszego artykułu będą pochodzić z tejże książki.

² Wizja chrztu Mieszka i Polski w dziełach Jana Długosza, w: tamże, s. 96 – 101.

³ Czas i miejsce chrztu Mieszka I, w: tamże, s. 102 – 110.

Ks. Antoni Dziurzyński jako czciciel Najświętszego Serca Pana Jezusa

c. d.

9. Najświętsze Serce Jezusa w życiu i praktyce ks. Antoniego Dziurzyńskiego

Ks. Antoni Dziurzyński, to kapłan bardzo ofiarny, o czym świadczą jego dzieła, a kronikarze skrzętnie zanotowali przejawy tej hojnej ofiarności (choć zapewne nie wszystkie). Kronikarze zanotowali:

„Posługując się zapiskami i rachunkami można z całą pewnością stwierdzić, że 2/3 kosztów budowy kościoła i wewnętrznego urządzenia pokrył ks. Antoni Dziurzyński własnymi i uproszonymi datkami. Tylko 1/3 kosztów pokryła parafia konkurencją i dobrowolnymi datkami. Ks. Antoni Dziurzyński prosił o ofiary Dyrekcję kopalni nafty, Franciszka Józefa I jeżdżąc wszędzie osobiście. Jeździł i prosił i nigdy nie na darmo”¹.

Niemale zasługi w urządzeniu nowego kościoła odegrał ks. Dziurzyński przy sprowadzaniu dzwonów. Kronikarz wymienia rok (1906), kiedy to za 1805 koron sprawiono dzwon wagi 539 kg, o imieniu „Maria”, drugi dzwon o imieniu „Stefan”, wagi 254 kg za 850 koron i dzwon trzeci „Antoni” o wadze 144 kg, wartości 480 koron, którego fundatorem był ks. Antoni Dziurzyński². Dwa dzwony: „Maria” i „Antoni”, zabrali Austriacy w dniu 13 czerwca 1917 roku, a z trzecim o imieniu „Stefan” uczynili to samo w dniu 17 października 1917 roku. Wobec takiej sytuacji, kiedy na kościelnej wieży nie było dzwonów, trzeba było podjąć starania o nabycie nowych dzwonów.

W „Kronice Parafii Bóbrka”, pisanej odręcznie, znajduje się notka, która mówi o dzwonach. „Największy dzwon „Jezus” za-

kupiono ze składek parafian 1922 r. odlano w firmie R. Matheisel we Lwowie. Z powodu szybkiej dewaluacji składki parafian przedstawiały bardzo małą wartość tak, że właściwym fundatorem był ks. Dziurzyński. Na tym dzwonie jest napis:

„Zamknij nas Wszechmocny

Panie

W słodkiej Serca Twego ranie

Zlewaj łask i pociech zdroje

O to proszą dzieci Twoje”.

Kronikarz parafialny, notuje: „Dzwon ten ukryty w czasie okupacji hitlerowskiej ocalał szczęśliwie. Na jednej stronie tego dzwonu jest wizerunek Serca P. Jezusa a po drugiej pod wyżej cytowanym wierszem napis „Bóbrka 1922 r. Ks. Dziurzyński”³.

To już kolejny przejaw szeroko rozwiniętego kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa przez ks. A. Dziurzyńskiego. Zapewne jego serce pulsowało miłością do Serca Jezusa. Zapewne zachęcał swoich parafian do nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana



Ks. Antoni Dziurzyński Prob. 1903-1925

Jezusa. Nie mamy żadnych notatek czy ogłoszeń z tamtego okresu czasu, aby to potwierdzić, więc opieramy się na przypuszczeniach, które jednak mają mocne uzasadnienia.

W kościele znajduje się także obraz Serca Pana Jezusa namalowany na płótnie oraz oleodruk na filarze kościoła, gdzie Jezus wskazuje na swoje Serce, a drugą ręką zaprasza do przychodzenia do siebie. Dopełnieniem przejawu kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa jest feretron z postacią Pana Jezusa, który jedną ręką wskazuje na swoje Serce, a ręką drugą błogosławi.

Z czasów posługi pasterskiej ks. Antoniego w parafii Bóbrka odnotować trzeba, prymicje ks. Jana Koniczko, jakie się odbyły w dniu 7 lipca 1907 roku.

Jeszcze przed poświęceniem kościoła ks. A. Dziurzyński, gorliwy duszpasterz, zwrócił się do Kurii biskupiej w Przemyślu w sprawie odpustów związanych ze świętem Najświętszego Serca Jezusowego. Zachował się list ks. bp. Karola Józefa Fischera, który odpisał ks. Dziurzyńskiemu na temat odpustów:

„W odpowiedzi na prośbę wniesioną do Ordynariatu Naszego byśmy wystarali się dla kościoła parafialnego w Bóbrce o odpust zupełny w uroczystość Najśw. Serca Jezusowego, donosimy, że na podstawie ogólnego pozwolenia Papieża Piusa VII (...) wszyscy wierni, którzy odwiedzą kościół lub kaplicę, w których obchodzi się święto Najśw. Serca Jezusowego i dopełnią zwyczajnych warunków, zyskać mają odpust zupełny⁷⁴. List ten datowany jest na 15 czerwca 1908 roku, a więc tuż przed poświęceniem kościoła. Prośba wniesiona przez ks. Antoniego, miejscowego proboszcza, świadczy także o jego nabożeństwie do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W parafialnym Archiwum zachował się także obrazek z poświęcenia kościoła z następującej treści:

„Pamiętka poświęcenia Kościoła w Bóbrce dnia 6 września 1908. Obra-

zek przedstawia Najświętsze Serce Jezusa z modlitwą: „Jezus Chrystus jest prawdziwym i jedynym przyjacielem serc naszych, które dla Niego są stworzone i zupełny pokój i radość w nim jedynie znaleźć mogą”.

Przejawem kultu jakim obdarzał ks. Dziurzyński Najświętsze Serce Pana Jezusa, jest także figura Serca Jezusowego nad wejściem do kościoła. To mądrze przemyślana decyzja co do usytuowania tam tej Figury. Można to zinterpretować następująco: oto Pan Jezus z widocznym Sercem wita wszystkich wchodzących do kościoła, przypominając, że winni mieć serca wypełnione miłością, że wita ich sam Jezus z Sercem pełnym miłości, oddania się na służbę Bogu i ludziom. To serce stale przypomina o miłości, które jest wielokształtne, mieni się niczym tęcza. Można do tej Figury odnieść słowa mistyka: „Łatwiej byłoby cofnąć minione dni i przywrócić do życia wszystkie zwiędłe kwiaty; łatwiej zebrać wszystkie krople deszczu, niż zmierzyć Moją miłość ku tobie i ku wszystkim ludziom. Dlatego właśnie jestem cały pokryty znakami miłości (...) Czyż może istnieć tak twarde serce lub dusza tak zimna i obojętna, żeby na dźwięk Twoich słodkich i pełnych miłości słów życia nie rozrzewniała się i nie rozpałała Twoją słodką miłością? Cud to prawdziwy, cud nad cudami, że serce człowieka, który się tak wpatruje w Ciebie oczyma swego serca, nie stopi się całe z miłości!”⁷⁵. Mówiąc już językiem mistyków, ta kompozycja jest przejawem płonącego miłością serca ks. proboszcza, budowniczego tego kościoła.

Obok dzieł tak znaczących, wspomnianych wyżej, należy także wymienić pozostałe, choć z pewnością nie wyczerpią one wszystkich dokonań materialnych ks. proboszcza Antoniego choć niezwiązanych z kultem Najświętszego Serca Jezusa. Znowu odwołałam się do kronikarza, który chwali rozwój oświaty i kultury w Bóbrce dzięki takim ludziom jak kierownik szkoły ludowej, wielki patriota, Bolesław Stańkowski i „niedawno przybyły, mło-

dy ksiądz Antoni Dziurzyński – kapłan poświęcony sprawie Bożej i Kościoła, entuzjasta kultury i organizator społeczny, ceniony i kochany przez wszystkich”⁷⁶. W roku 1908 w Bóbrce powstał teatr amatorski, co na owe czasy było wydarzeniem epokowym, a jednocześnie znamionującym dowartościowanie piękna polskiej mowy, a tym samym kultury.

Przy Kółku Rolniczym, z inicjatywy ks. A. Dziurzyńskiego, kierownika szkoły B. Stańkowskiego i rolników, jak Franciszek Bocheński czy Franciszek Kurek, powstaje czytelnia ludowa.

„Czytelnia w krótkim czasie zyskuje dużo czytelników, rozwija się wspaniałe księgozbiór, który po kilku latach dochodzi do 600 tomów wartościowych książek najlepszych autorów polskich i obcych. Fundusze czytelnia czerpie z czasem także z własnych funduszy, a dochodów też. Wraz z powstaniem Czytelni Ludowej w Bóbrce, z której korzystali wszyscy mieszkańcy wioski, zaczyna się podnosić poziom umysłowy ludzi i podniesieniu uległo także uświadomienie narodowe i polityczne obywateli Bóbrki.

Dzięki temu uświadomieniu i dobrej koniunkturze gospodarczej wieś mogła zrealizować wielkie dzieło – postawić wspaniałą kościół parafialny, którego budowę rozpoczęto w 1905 roku, z zakończono w 1908 roku. Obywatele Bóbrki nie szczędzili wysiłku i pieniędzy, opodatkowując się na ten cel w zależności od ilości posiadanego gruntu⁷⁷. W tym dziele budowy kościoła wielkie zasługi miał ks. A. Dziurzyński oraz przedstawiciele Komitetu budowy. „Powstał kościół, nie mającego równym nie tylko w okolicy, ale i w innych powiatach Małopolski”⁷⁸. Jego troska i zaangażowanie w budowę kościoła i jego wystrój została oceniona bardzo wysoko: „Zabiera się do budowy kościoła; tutaj okazał ogromnie dużo zmysłu estetycznego, znanstwa sztuki, a zarazem niezmiernie wiele zmysłu praktycznego. Powstała świątynia (według planów ś. p. Talowskiego) wprost monumentalna, powoli zaczęła się zapełniać ołtarzami, w ogóle urządzeniem całym wewnętrznym, a wszystko w naj-

drobniejszych szczegółach estetycz- nie piękne, nad wyraz praktyczne. Okna przyozdabiają witraże, jeden sprawia firma Mac-Gerveya, inny sam proboszcz, inny robotnicy. Podczas wojny wspinała polichromia doko- nuje dzieła”⁹.

Lata wojenne 1914-1925 nie sprzy- jały rozwojowi kultury, czytelnictwa. Zniszczeniu uległ cały księgozbiór, zaprzestało swej działalności Kółko Rolnicze, a prace przy malowaniu ko- ścioła zostały przerwane.

Kronikarze podkreślają wielki pa- triotyzm mieszkańców Bóbrki, dzięki któremu mogli przetrwać wszystkie trudne lata oczekując na wolną Pol- skę, na rok 1918. Podsumowaniem tego okresu czasu niech będzie to jedno zdanie kronikarza: „Ten wysoki patrio- tyzm mieszkańców Bóbrki zawdzięczać należy pracy uświadamiającej – na- uczycielowi B. Stańkowskiemu, ks. A. Dziurzyńskiemu, wpływowi Czytel- ni Ludowej”¹⁰.

Z dzieł materialnych, które jeszcze należy przypisać ks. Dziurzyńskiemu, a świadczące o jego wielkim sercu i hojności, to idąc za kronikarzem, wy- mienia się:

„W 1909 r. sprawił ks. Dziurzyński stalle – za uzyskane pieniądze ze sprze- daży starych ławek Stańkowskich i Kwapińskich – koło zakrystii, zaś po drugiej stronie stalle za własne pienią- dze dla rodziny proboszcza ewentual- nie plebanii”¹¹.

„W 1908 ks. Dziurzyński kupił za własne pieniądze balaski do prezbite- rium za 600 k. i balustradę chórową też za 600 koron i wieczną lampę za 500 koron”¹².

W wieku 57 lat, niespodziewa- nie, w nocy 30 września na 1 paź- dziernika 1925 roku, umiera ks. An- toni Dziurzyński. Dopiero po śmierci został dowartościowany jego trud i poświęcenie dla dobra parafian. We wspomnieniach po- śmiertnych czytamy o nim, że kie- dy przyszedł do Bóbrki, to łatwo mu nie było. Jednym zdaniem moż- na to oddać: „Naokół wieże wiert- nicze naftowe, ludność w przeważ- nej części pracująca w kopalniach,

nurtują pośród niej prądy socjali- styczne, nie śpi wywrotowa robo- ta Stapińskiego”¹³. Autor tego wspomnienia tak ocenia zmarłego kapłana: „zawsze cichy, zrównowa- żony, spokojny, uśmiechnięty rzu- ca się w wir obowiązków; oddaje się szczególnie młodzieży, za co w roku 1907 otrzymał uznanie od Arcypasterza diecezji”¹⁴. Był przy- jacielem dla kapłanów. Jego praca związana z budową kościoła i wy- pełnianiem kapłańskich obowią- zków została oceniona bardzo wy- soko, jako „niezmordowana”. Podkreśla się jego szafowanie Bo- żym miłosierdziem w konfesjonale, gorliwą pracę w szkole czy na am- bonie oraz to, że „nie umiał się gnie- wać”, a więc możemy powiedzieć, że miał dobre serce.

Na płycie nagrobnej wypisane są słowa Adama Asnyka dedykowane Bolesławowi Prusowi, a tu odniesio- ne do ks. Dziurzyńskiego:

*„Choć pracownika noc otoczy
głucha,
Wyrosną kwiaty na cmentarnej
grzędzie
I nieśmiertelna cząstka jego
ducha
W sercu pokoleń późniejszych
żyć będzie”¹⁵.*

Upamiętnieniem posługi kapłań- skiej w parafii Bóbrka jest również ta- blica o następującej treści:

*D. O. M.
KS. ANTONIEMU
DZIURZYŃSKIEMU
DŁUGOLETNIEMU
PROBOSZCZOWI
ZMARŁEMU 1/X 1925 R.
w BÓBRCE
KTÓREGO TRUDEM,
STARANIEM
Z OFIARNOŚCI WIERNYCH
STANEŁA, URZĄDZONA
ZOSTAŁA
TA WSPANIAŁA ŚWIĄTYNIA.*

WDZIĘCZNI
PARAFIANIE

Na tej płycie widnieje także por- tret budowniczego kościoła, a tutej- szego proboszcza.

Kończąc można powiedzieć z całą odpowiedzialnością za słowo, że ks. Antoni Dziurzyński był wielkim czci- cielem Najświętszego Serca Pana Je- zusa, o czym świadczą jego dzieła, któ- re wyrosły z jego serca wypełnionego miłością do Serca Pana Jezusa. Niech jego postawa rozpała serca wiernych tutejszej parafii.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Mielnik, dz. cyt., s. 20 n.

² Zob. także: Motak, dz. cyt., s. 30.

³ P. Mielnik ks., Kronika Parafii Bóbr- ka, rękopis, s. 22; zob. także: T. Nowak ks., 100 lecie kościoła w Bóbrce 1905 – 2005, Bóbrka 2005, s. 13.

⁴ Odpis listu znajduje się w Archiwum parafii Bóbrka.

⁵ Suzo, dz. cyt., s. 72 i 89.

⁶ Antoni Kurek, Całe moje życie. Tom pierwszy, Bóbrka 1983; Skoczów 1985. W dziale: „Kronika życia kulturalnego i oświatowego w Bóbrce ze szczegó- lnym uwzględnieniem pracy Teatru i Chóru Ludowego, część I, lata 1908 – 1922”, s. 6.

⁷ Tamże, s. 9.

⁸ Tamże, s. 10.

⁹ Ks. M., Wspomnienia pośmiertne. Ś. p. ks. Antoni Dziurzyński proboszcz w Bóbrce, dziekan dukielski, w: Kro- nika Diecezji Przemyskiej 26(1926), s. 160.

¹⁰ Kurek, dz. cyt., s. 10.

¹¹ Mielnik, dz. cyt., s. 24.

¹² Tamże, s. 25.

¹³ Ks. M., Wspomnienia pośmiertne. Ś. p. ks. Antoni Dziurzyński proboszcz w Bóbrce, dziekan dukielski, w: Kro- nika Diecezji Przemyskiej 26(1926), s. 160.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Luźna kartka z tym wierszem znaj- dująca się w Archiwum parafialnym.

„Gore Gwiazda Jezusowi”

W dniu objawienia Pańskiego, 6 stycznia, odbył się w naszym kościele koncert kolęd w wykonaniu zespołów: dziecięcego „Souliki”, młodzieżowego „Soul” oraz chóru mieszanego „Sonores”. Zespołom towarzyszył kwartet smyczkowy złożony z uczniów PSM w Sanoku. Na organach elektrycznych akompaniował pan Bartek Kalinka, a całość przygotowała pani Monika Brewczak. Poniżej fotorelacja z tego koncertu.

Ks. TG



Niczego nie żałuję

Któż nie słyszał o Czesławie Kurasz. Kobieta o wielu talentach, zawsze pełna zapału i gotowa pomagać. Po latach postanowiła spisać swoje wspomnienia. Wydano je pod znaczącym tytułem „Niczego nie żałuję”.

Bohaterka, a za razem autorka, spotkała się z czytelnikami w Centrum Sportowo-Dydaktycznym sanockiej PWSZ.

O Czesławie Kurasz można wiele powiedzieć, choć nie sposób ująć wszystkich wątków. Jednak najlepiej zacząć od początku.

Życzliwość jest dziedziczna

Urodziła się w 1938 roku w Rzepedzi Jaworniku. Przyszła na świat jako drugie z siedmiorga dzieci bardzo dzielnej mamy, która była gajowym i taty dróżnika. Życzliwość bohaterka, jak sama twierdzi, odziedziczyła po rodzicielce, która wówczas była znana z dobrego serca.

W domu Czesławy Kurasz nie przelewało się. Jednak dziewczyna nie czuła się nigdy gorsza z tego powodu. Spełniała się w nauce i podczas zajęć pozalekcyjnych. Lubiła śpiewać, recytować, tańczyć, ale co najważniejsze, lubiła uczyć tego innych. Później Czesława Kurasz trafiła do sanockiego „Ekonomika”. Ze swoją klasą z tamtych lat spotyka się po dziś dzień. Nie na darmo też mówi o nich „moja rodzina”.

Czarodziejka z Bukowska

Kolejnym ważnym etapem w życiu pani Czesi była praca w gminnej spółdzielni w Komańczy. Młoda ekonomistka, rzucana na głęboką wodę, bardzo szybko

nauczyła się nowych obowiązków. Tym samym mogła finansowo pomagać swojej rodzinie. Ale to nie wszystko. Będąc w Komańczy została także organistką.

Mało kto wie, że Czesława Kurasz z powodzeniem pokonała setki konkurentów i dostała angaż do Mazowsza. Przesłuchiwała ją sama Mira Ziemińska-Sygietyńska. Gdyby nie zdecydowany sprzeciw babci Marii, przed którą nic nie mogło się ukryć kto wie, co by było dzisiaj.

W 1960 powstała gminna spółdzielnia w Bukowsku. Tam młoda mężatka rozpoczęła pracę jako księgowa. I tak oto rozpoczął się najtrudniejszy, a tym samym najbardziej satysfakcjonujący okres w życiu zawodowym Czesławy Kurasz. Zwieńczeniem jego stała się długoletnia prezesura.

Nasza starościna

Przyszedł i czas na karierę samorządową. Wówczas bohaterka zosta-

ła starościna powiatu sanockiego. A po tym bardzo długi okres działalności społecznej, który jeszcze się wcale nie skończył.

Nawet po tak krótkim wstępie od razu widać, że pani Czesława to osoba niezwykła. Publiczność, która w sanockiej PWSZ zebrała się tamtego wieczoru nie miała co do tego wątpliwości.

Śladem wspomnień

Kolejną częścią programu była projekcja filmu pt. „Przez całe życie”. Wraz z autorką można było zajrzeć do miejsc, które przywołują różnorodne wspomnienia z przeszłości. Publiczność wspólnie prześledziła małe wędrówki Czesławy Kurasz. Między innymi zebrani ujrzeli sławną cerkiew w Szczawnem, która była niejako świadkiem dramatycznych wydarzeń, kiedy to młoda Cesia uczyła się jeździć na motorze, nie zapytawszy wcześniej o hamulec.



Czesława Kurasz opowiadała o swoim sposobie na życie. Według niej recepta jest bardzo prosta, wystarczy być dobrym człowiekiem. Fot. P. Ostrowska

Podczas projekcji można było usłyszeć całe mnóstwo ciepłych opinii o bohaterce, jej zapale i nieprzerwanej gotowości do niesienia pomocy.

Uroczystość uświetnił również występ Olgi Gruber i Katarzyny Góralczyk z Teatru BWA - Scena Dorosłych, które zaprezentowały fragmenty książki. Następnie o sztuce życia z autorką rozmawiała red. Jolanta Ziobro. Okazuje się, że recepta jest prosta. Należy być zwyczajnie dobrym człowiekiem, widzieć w innych przyjaciela.

Niespodzianka dla mamy

Niespodzianką był występ Damiana Kurasza z zespołem. Zaprezentowali piosenki, które pani Czesia śpiewała swoim małym pociechom. Nadano tym utworom nowe aranżacje, a w jednym z nich usłyszeć można było samą bohaterkę. Po tym muzycznym podsumowaniu na scenie pojawiły się dzieci pani Czesławy, które przyjechały z zagra-



Podczas spotkania autorskiego w nowych aranżacjach rozbrzmiały piosenki, które pani Czesia śpiewała swoim pociechom. Fot. PWSZ



Bohaterka wieczoru jest dobrze znana sanoczanom. Sprawdziła się w roli niezawodnej księgowej, starościny i propagatorki wolontariatu.

nicy. Ten moment z niejednych oczu wycisnął łzy wzruszenia.

Zasłużona dla Sanoka

Punktem kulminacyjnym uroczystości było wręczenie bohaterce wieczoru Odznaki Honorowej „Zasłużony dla Sanoka” przyznawanej przez Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej.

Oficjalną część spotkania zakończyły przemówienia zaproszonych gości. Edward Olejko, wiceburmistrz Sanoka, odczytał list gratulacyjny adresowany do bohaterki wieczoru.

Gratulacjom nie było końca. Słowa uznania skierowali także Maria Pospolita, radna sejmiku województwa podkarpackiego i dyrektor ZS nr1. Dumna z absolwentki „ekonomika” sprzed lat. – Spotkałam anioła – podsumowała krótką tę wspa-

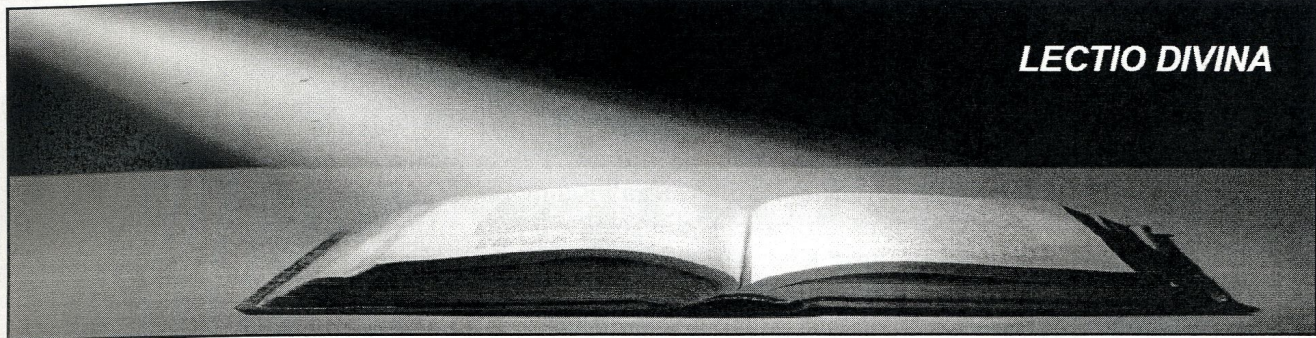
niałą znajomość. – Jest pani kobietą mobilną, femina viator, kobieta w drodze! Ale nie turystka, bo ona w tej drodze ciągle działa i pracuje – kontynuował Ks. dziekan dr Andrzej Skiba. To porównanie okazało się nadzwyczaj trafne. Niechybnie pani Czesia była jedna z pierwszych kobiet w Bieszczadach posiadających prawo jazdy.

Do gratulacji przyłączyła się również Elżbieta Cipora, rektor sanockiej PWSZ oraz Leszek Siedlecki, kanclerz.

Podczas tego spotkania nie można było również zapomnieć o wolontariacie. Przedstawiciele Powiatowego Centrum Wolontariatu podkreślili, że autorka jest dla nich niekończącą się inspiracją. Bohaterka wieczoru, dziękując za tyle miłych słów i przeżyć, podsumowała wszystko krótko. – Gdybym was nie spotkała, nie miałabym dla kogo działać. Ani z kim. To z wami te sukcesy odniosłam. Należą także do was – skwitowała.

Paulina Ostrowska

*Artykuł pochodzi z nr 1 (42)
Korso Gazety Sanockiej*



Zadanie uczniów (Łk 8, 16-18)

Lectio

Uczniowie Jezusa, faryzeusze, bogaci czy ubodzy, mężczyźni czy kobiety, grzesznicy, chorzy, wszyscy, którzy są zainteresowani poznaniem Jezusa i Jego nauki, muszą nauczyć się słuchania i stosowania do tego co słyszą i rozumieją. Jezus podczas swojej podróży misyjnej nauczał i głosi Dobrą Nowinę, posługując się opowiadaniem i przypowieściami o różnym stopniu zrozumienia dla słuchających (Mt 13, 10-15). Jezus opowiada przypowieści, lecz ich nie wyjaśnia. Tylko uczniowie otrzymują wyjaśnienie, które odsłania tajemnice Królestwa Bożego (Łk 8, 10). Jezus czyni to wobec tych, którzy są spragnieni Jego nauki i uczynili już pierwszy krok na drodze prowadzącej do oddania Mu całego życia.

Mistrz z Nazaretu posługuje się obrazem lampy i światła. Światło służy temu aby rozświetlało ciemności gdzie zazwyczaj czai się wszelkie zło, by oświetlało i wskazywało drogę, dawało poczucie bezpieczeństwa. Jezus podkreśla że lampę każdy zapala po to, aby umieścić ją w widocznym i centralnym miejscu pomieszczenia, by świeciła i była widoczna i użyteczna dla wszystkich przebywających i wchodzących do tego pomieszczenia. Światło musi być widoczne, tylko wtedy umożliwi poruszenie się po domu, po drogach itp. Nie przykrywa się jej przedmiotami, nie umieszcza w miejscach, w których umieszczenie pozbawione jest jakiegokolwiek logiki, czy sensu, mija się to bowiem z jej przeznaczeniem, bo światło niewidoczne jest bezużyteczne. Żaden rodzaj lampy bowiem, nie świeci tylko dla samego świecenia. Lampą i światłem jest Jezus głoszący zbliżające się królestwo i zbawienie. Lampą i światłem są też uczniowie, którzy słyszą słowo, przyjmują je i wydają owoc (Łk 8, 15). Nie kryją się i nie boją, lecz jak Jezus stał się światłem w Galilei, tak i oni powoli stają się światłem i nosicielami tego światła. Nie ma żadnych choćby najbardziej skrytych tajemnic, które by nie miały wyjść na jaw, zostać ujawnione i poznane. Pomimo tego że Jezus wypełnia swoją misyjną działalność pod przykryciem i zasłoną przypowieści, to wieść o tym że jest Mesjaszem, oraz to że udostępnienie

zbawienia wszystkim ludziom wierzącym jest bliskie; rozprzestrzeni się. Królestwo Boże o którym mówił Jezus w przypowieściach zostanie pewnego dnia objawione całemu stworzeniu. Od naszego słuchania, od tego z jaką gorliwością i wiarą, przyjmujemy słowo Boże, zależy czy nam będą dane łaski. głębszego jego poznawania i zrozumienia. Kto nie wykazał zainteresowania słowem Bożym i tym samym nic nie rozumiał, - temu zabiorą nawet to co usłyszał. I odpowiednio ten, który zobaczył sens jego głębszego rozumienia i poznawania, - temu co ma będzie dodane.

Meditatio

Lampą i światłem winien być każdy ochrzczony, każdy kto przyjął Jezusa. Prawdziwą Światłość. Powinniśmy kontynuować dzieło uczniów Jezusa. Światło naszego przykładu ma wskazywać bliźnim, jak żyć i postępować, aby dojść do domu Ojca (J 14, 2). Ułatwiać poruszanie się po drodze zbawienia, którą jest Chrystus. Pragnieniem Boga jest, aby światło Jego słowa było na co dzień widoczne, przekazywane i przyjmowane przez ludzi. Życie każdego z nas w którym słowa i czyny Jezusa nie mają odbicia jest jakby, schowane, niewidoczne, ukryte pod gamcem. Wiara i nauka Chrystusa nie może być światłem ukrytym jak lampa pod łóżkiem, przykryta gamkiem, bo z takiego światła nie ma pożytku, świecić będzie na próżno, jest ono nieprzydatne. Naszą gorliwość zarówno w czynieniu dobra, jak i w złym poczynaniu, wszelkie starania i sprawy, ukryte zamysły, motywacje objawi dzień sądu, który nieuchronnie nadejdzie dla każdego z nas. Wszelkie dobre czyny nie zostaną zapomniane i nie pozostaną bez zapłaty. Również bycie lampą dla innych, w służbie Panu Jezusowi zostanie sownie wynagrodzone. Ale także złe czyny, tajne grzechy, nieszczerze motywacje, itp. nie pozostaną ukryte, wyjdą na jaw i mogą być wielkim kłopotem dla wielu (1 J 2, 28). Starajmy się więc o uświęcenie, bez którego nikt nie ujrzy Pana (Hbr 12, 14). Każde słowo które słyszę i odbieram w homilii, naukach, treści Pisma Świętego, itp. przekazach skierowane jest w danym momencie przede wszystkim do mnie (Łk 8, 18). Nie mogę traktować słyszanych słowa

Bożego, jako przydatne, ale kierowane „do innych”. To mnie właśnie przez nie Bóg coś przekazuje, o czymś przypomina, czegoś oczekuje. To jaki jest mój stosunek do Słów Chrystusa, w jaki sposób reaguję na Ewangelię, ma wpływ i decyduje o tym co będzie się działo ze mną w wieczności. Jeśli słowa Jezusa będą traktowane poważnie i z wiarą wprowadzane w życie, pewne jest że spowodują przemianę każdej osoby, pomnożą w jej życiu owoce Ducha Świętego, i w dzień sądu otrzyma nagrodę życia wiecznego; niepojęte szczęście, co będzie jej dodane do wiary, którą przyjęła już za życia ziemskiego. Jeśli natomiast nasze uczestnictwo w kontynuacji naszej misji przekazywania światła, ograniczymy do zwyczaju obecności w nabożeństwach, będziemy zadowalać się swoją religijnością, zatrzymamy się na etapie; jedynie słuchania na nabożeństwach, to w dzień sądu możemy poczuć się bardzo zdziwieni i rozczarowani, zostanie nam zabrane nawet to co myśleliśmy że mamy, to co według nas w wystarczającej mierze czyni nas chrześcijanami. Słowo będzie nas sądzić (J 12, 48).

Oratio

Ojciec Niebieski, dziękuję Ci za to, że posłałeś swojego Syna na ten świat, aby był światłem i drogą dla wszystkich ludzi. Panie Jezu, pomagaj mi kontynuować Twoje dzieło. Spraw, abym w trudnych chwilach zawsze odnajdywał światło Twoich słów, a w razie potrzeby szybko wracał na drogę życia, którą mi sam wyznaczyłeś.

Contemplatio

Duchu Święty, Ty pomnażasz owoce słowa zawarte w Piśmie Świętym. Prowadź mnie, aby słowa Jezusa Chrystusa były lampą przewodnią, która pozwala podążać śladami mojego Pana. Pomóż mi ukazywać je innym w taki sposób, aby rodziły one konkretne owoce w ludzkich sercach. Droga, którą chcesz mnie prowadzić nie jest wcale łatwa, ale ma sens. Nie wszyscy potrafią ją dostrzec. Wielu patrzy na nią niechętnie. Pomóż mi oprzeć moje życie na Chrystusie. „Bo kto ma, temu będzie dane...” (Łk 8, 18). Amen.

Wiesław Czopor - Grupa biblijna

2 Niedziela zwykła – 17.01.2016

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś gościmy – jak zapowiadaliśmy w ubiegłą niedzielę – ks. prałata Marka Typrowicza, proboszcza z Ustrzyk Górnych, który głosi słowo Boże i prosi nas o wsparcie dla swojej parafii.

2. Na godzinę 17:00 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe.

3. Jutro, 18 stycznia, rozpoczyna się **Tydzień Modlitw o Jedność**

Chrześcijan, który zakończy się świętem Nawrócenia św. Pawła Apostoła (25 stycznia). Zapraszamy do wspólnych modlitw o jedność Kościoła.

4. We wtorek, 19 stycznia, wspomnienie **św. Józefa Sebastiana Pelczara**, patrona naszej archidiecezji. Zapraszamy do modlitwy w intencji naszej diecezji.

5. Jutro także nawiedzimy Parafian mieszkających przy ul. Heweliusza oraz mieszkania pominięte. Gdyby ktoś chciał dodatkowo przyjąć księdza po kołędzie, bo w dniu wyznaczonym nie mógł, więc prosimy zgłaszać się dziś do zakrystii. Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim Parafianom, którzy nas przyjęli czy też złożyli ofiarę. Bóg zapłać.

Intencje w tygodniu Od 18 do 24.01.2016 r.

Poniedziałek – 18.01

6.30 + Michał Polański

7.00 o bł. Boże dla pewnej osoby

7.30 1. + Zofia Pisaniakint. od Krystyny i Tadeusza z Raby Wyżnej

2. + Stefan, Czesława (f), Leopold Lis
18.00 1. + Zdzisław Strigl (greg.)

2. o bł. Boże dla Ojczyzny, ks. Opiekuna i pozostałych kapłanów, dla członków grupy św. O. Pio, ich rodzin i czciocieli O. Pio

Wtorek – 19.01

6.30 + Andrzej

7.00 o bł. Boże dla pewnej osoby

7.30 1. + Zofia – int. od ojca Zdzisława
2. + Henryk

18.00 1. + Zdzisław Strigl (greg.)

2. + Wiesław Podgórski int. od kolegów i koleżanek z pracy z dawnego STOMILU

3. + Daniela (f) i Kazimierz

4. + Jan Kobylański int. od rodziny Czmyrów i Krawców

Środa – 20.01

6.30 + Zbigniew

7.00 o bł. Boże dla pewnej osoby

7.30 + Zofia Pisaniakint. od siostry Elżbiety z mężem

18.00 1. + Zdzisław Strigl (greg.)

2. dziękczynna w 90. r. urodzin Tadeusza z prośbą o dalsze błogosławieństwo

3. + Krzysztof Baranowicz int. od kolegów i koleżanek z rocznika '75 AWF w Krakowie

4. + Władysław, Stefania, Zofia

Czwartek – 21.01

6.30 + Władysław Kot – int. od rodziny Orybkiewiczów

7.00 o bł. Boże dla pewnej osoby

7.30 + Michał Czech 30 r. śm. i Stefania 3 r. śm.

18.00 1. + Zdzisław Strigl (greg.)

2. + Edward 8 r. śm.

3. + O. Andrzej Deptuch

4. + Kazimiera int. od córki Jadwigi z mężem i dziećmi

Piątek – 22.01

6.30 + Józef Oklejewicz 9 r. śm.

7.00 o bł. Boże dla pewnej osoby

7.30 1. + Zofia Pisaniakint. od kole-

żanki Ewy Cycak

18.00 1. + Zdzisław Strigl (greg.)

2. + Stefan 25 r. śm.

3. + Kazimiera int. od córki Haliny

4. + Mario Zia 4 r. śm.

Sobota – 23.01

6.30 zaj.

7.00 o bł. Boże dla pewnej osoby

7.30 + Emilia Indyk 3 r. śm.

18.00 1. + Zdzisław Strigl (greg.)

2. + Stanisław Żak

3. + Bartosz Parucha – int. od rodziny Michała

Niedziela – 24.01

6.30 za parafian

8.00 + Władysław

9.30 + Zdzisław Strigl (greg.)

11.00 + Bronisław Komenda 33 r. śm.

12.30 + Helena, Waclaw i ++ z rodziny

16.00 + Stanisław Wikiera

18.00 + Jacek Popko 5 r. śm.

Stróże:

Płowce: + Zofia Pisaniak int. od koleżanek

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

**Góra
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku